

Zmiana na Węgrzech w celu obalenia Orbana?

23 lutego 2023

Komisja Europejska zamierza wszcząć dochodzenie w sprawie naruszenia praw mniejszości węgierskiej na Ukrainie. Reżim w Kijowie pozbawił prawa do posługiwania się własnym językiem mniejszość węgierską. 156 000 Węgrów mieszka na Ukrainie, podobna liczba – 150 000 Rumunów, 250 000 Mołdawian i wiele tysięcy Rosjan. Do niedawna mogli porozumiewać się, używając swego języka ojczystego.

Prezydent Wołodymyr Zełenski z 1 stycznia 2023 roku ustanowił nowe prawo zobowiązujące wszystkich mieszkańców Ukrainy do wyłącznego porozumiewania się językiem ukraińskim we wszystkich miejscach publicznych, w tym w szkołach.

Ostatnio ukazał się raport o obowiązkowym poborze do wojska mniejszości etnicznych. Peter Szijarto – węgierski minister spraw zagranicznych ostro zareagował na przymus, z jakim traktuje się mieszkańców Zakarpacia. Zaznaczył: „To nie nasza wojna, żeby zmuszać naszych rodaków, by walczyli z Rosjanami, bo sami ucierpią. Nasi rodacy są stygmatyzowani i krytykowani z tego powodu”. Dyplomata zażądał jak najszybszego rozwiązania problemu. Zaznaczył, że jeśli Rada Europy nie zajmie się sprawą, Węgry skierują ją do Trybunału Praw Człowieka.

Filmy ukazują uliczne sceny pobicia osób przymuszanych do służby w wojsku i potwierdzają – nie chcesz walczyć dobrowolnie z nami, to będziesz zmuszony.

Węgry jako kraj członkowski NATO nie zgadzają się na uczestnictwo Szwecji w sojuszu. Krytykują Ukrainę za przymusowe wcielanie węgierskiej mniejszości do armii, by walczyła w wojnie zastępczej NATO. Od dawna niezależność polityki Viktora Orbana jest przedmiotem krytyki eurocentrystów, choć jednoznacznie całkiem niedawno wygrał on

wybory. To wystarczy, by niepokornemu zafundować zmianę rządu, bo jakże można być tak niesubordynowanym. Nikt inny nie zrobi tego lepiej od Stanów Zjednoczonych.

Przed tygodniem USAID – organizacja pozarządowa z budżetem 27 milionów dolarów oddelegowała Samanthę Power, która wykonując wcześniej niejedną zawód, zaczęła właśnie przygotowywać grunt do „zmiany reżimu na Węgrzech”. Rolą USAID jest pomagać krajom stawać się bardziej demokratycznymi. W ich stylu leżą debaty, stypendia dla młodych obiecujących na pobyt w amerykańskiej kuźni liderów. Potem mocują najbardziej lojalnych w ławach parlamentarnych lub na stanowiskach kluczowych kolejnych państw kolonizowanych. Ujmując najkrócej USAID ma receptę na amerykanizację. Zamiast wysłać panią Power na Ukrainę – najbardziej skorumpowanego rządu jeszcze przed wojną co potwierdzały media, wolą mieszać na Węgrzech. „The Guardian” pisał z ubolewaniem o państwowej kontroli wszystkich mediów, gospodarki, cenzurze, zakazie posługiwania się językiem ojczystym jeszcze przed wojną, która tylko zaostrzyła rzeczywistość. Teraz charyzma prezydenta pilnującego, by wojna trwała jak najdłużej, przesłania wszystkie nieprawości.

Strategia pani Samanthy to inicjowanie lokalnej działalności rozpoczęte akurat w dzień świętego Walentego (jest taka choroba) w taki sposób, by powstało społeczeństwo obywatelskie. Soros, jako żywo. Oczywiście z zaznaczeniem, że wszyscy razem tego dokonają, korzystając z kluczowych haseł demokracji, zachowując szacunek dla godności wszystkich. Słowa jak słowa -puste, ale w co później przeistoczą rzeczywistość, wystarczy spojrzeć wokół. Najlepsze jest pouczanie amerykańskie innych o czymś, co od dawna przestało być praktyką wobec ich własnych obywateli. Mówienie o niezależnych mediach, gdy CNN nie różni się od MSNBC, a rząd wydaje zalecenia szefom mediów społecznościowych, jest farsą. Niszczenie cudzej i rodzimej własności służy podporządkowaniu strachem i wyrobieniu zasady milczenia poddanych. Drakońskie sankcje i wojny dla rozsmakowanych w bezwzględności ma

zazwyczaj tak łagodny początek, jaki uprawia Samantha Power. Ona nie widzi nieszczęścia Syryjczyków po tragedii wojny i trzęsienia ziemi, gdzie brak żywności, leków i schronienia. USAID rozmiękcza grunt, czyniąc go grząskim, na którym powstaną solidarne protesty. Potem stworzą opozycję gdzieś poza granicami – wylęgarnia polska pod ręką będzie z zaufanymi wychowankami spod tej samej pasiastej flagi z gwiazdkami i nominują lepszego z przewrotem.

Cierpliwie emisariuszka deklaruje walkę z korupcją, rządy prawa, budowanie lokalnych struktur celem wprowadzenia zmiany. Kopia Victorii Nuland. Przeklęta zasada: gdzie diabeł nie może tam babę pośle. Poradził sobie Orban z wyrzuceniem Sorosa, to mu przysłali babona w garniturze z urodą więdmy chrzestnej i brwiami wszystkich najszluszniej urodzonych. Postawi młodym obiadek w knajpie, to chętnie wrócą na kolejny. Ciekawe czy zapowiedziane 20 milionów wystarczy do obalenia Orbana nazwane „zmianą reżimu”. Zużyty styl propagandy łącznie z selfie wśród roześmianego tłumu, przynajmniej dla nas nie powinien skusić Węgrów.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: pl.Wikipedia.org, USAID.gov

Źródło: WolneMedia.net